

PRENUMERATA:

rocznie K. 6—
 półrocznie K. 3—
 dla pocztowców numer pojedynczy 40 h.

Cena inseratów jedno-razowo:

cała str. K. 32—
 1/2 K. 16—
 1/4 K. 8—
 1/8 K. 4—

Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.

Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD

POCZTOWY

**NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW,
 OFICYANTÓW I ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES

Redakcyi i Administracyi:
 skrytka pocztowa Kraków, Nr. 143.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.

Rękopisów się nie zwraca.

Anonimy
 nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przeгляд poczt.” bezpłatnie.

Nr. 6.

Kraków, dnia 15 marca 1913.

Rok IV.

Organizacya i wpływ jej na kulturę.

I.

Postęp ludzkości, jakoteż współzycie ludzi pomiędzy sobą, opiera się na zasadach organizacyi. Gdziekolwiek rzucimy okiem, wszędzie, na każdym niemal kroku, spotykamy zrzeszenia grup, czy też jednostek, kierowanych wspólnie wytkniętym celem, w spójności i łączności wzajemnej czerpiących siłę przeciwko trudom, jakie pokonać należy. Intruzem zatem byłby człowiek w XX wieku, który ośmieliłby się kwestyonować jasne dla ogółu znaczenie organizacyi, któryby w słabej zazwyczaj indywidualistycznej pracy znajdował alfę i omegę, początek i koniec dążenia naprzód ku rozwiązaniu wielkich zadań, jakie są rzucone wszystkim społeczeństwom, a które to zadania rozwiązane być muszą, jeżeli tylko ludzkość chce się rozwijać i cieszyć dobrobytem! Nie zamierzam w niniejszym szkicu ogarnąć historycznego rozwoju organizacyi, jako takiej, chcę tylko jednym rzutem scharakteryzować kolejność rozwojową organizacyi, zwróciwszy przede wszystkim uwagę Szanownych Czytelników na pewną zasadniczą kwestyę, kwestyę zdefiniowania pojęcia państwa. Definiczya państwa opiewa, że „jednostka państwowa, z jej kodeksem prawnym i normami współzycia obywateli, nie jest niczem innym, jak organizacyą”. Opierając się na powyższej definicyi, jako na przesłance i rozumując w prostej linii, t. j. bezpośrednio, otrzymamy wniosek, że „historya organizacyi jest starą, jak historya państwa”; przytem wiadomo, że o ile tylko sięgniemy wstecz wieków, w owe, mierzalnie w ostatnich dziesiątkach lat odgrzebywane przez historyków czasy starożytnych Chin, Egiptu, czy Indyi, wszędzie spotykamy jednostkę państwową, ergo, organizacyę.

Jest jeszcze jedna rzecz, bardziej ciekawa i rzucająca się w oczy, choć zapewne nieco paradoksalna, ale której poznanie nakaze nam cofnąć historję organizacyi w dziejach ludzkości jeszcze bardziej wstecz od jednostki państwowej. — Małżeństwo jest również pewnego rodzaju organizacyą, co się da bardzo łatwo zilustrować samą nazwą: „związek małżeński”. Ten ostatni musiał istnieć na wiele wieków, na tysiące lat, przed zorganizowaniem się państw wogóle, musiał istnieć już w chwili, kiedy człowiek stanął na globie

w postaci gibbona i wcześniej. Z biegiem czasu, a szczególnie z rozwojem oświaty, która niezwyklego rozpędu nabiera w krajach Zachodniej Europy w XV wieku, dzięki wiekopomnemu wynalazkowi obywatela z Mayence, Gutenberga, ilość organizacyi nadzwyczajnie, a stale wzrasta. Średnie wieki w Europie, to potworna kakofonia wszelkiego rodzaju związków... Zaznaczyła się ona szczególnie dobitnie w formie bractw kościelnych, zakonów ascetycznych, zreszeń religijnych i cechów grodzkich. Cechy grodzkie wspólnie debatowały nad potrzebami miasta, tworząc w ten sposób organizacyę ogólnomiejską (ogólnogrodzką). Przeważnie dzięki artystom, forytowanym przez monarchów i książąt, porobiły się wyłomy w związkach cechowych, natomiast po częściowem zlikwidowaniu cechów grodzkich, wystąpiły nowe, ukryte siły społeczeństw, tworząc niezliczone szeregi najrozmaitszych organizacyi, które wreszcie w XIX i XX w. osiągnęły rekord co do swojej liczby, a niektóre zdumiewają ilością członków i prac dokonanych. Trudno dzisiaj znaleźć inteligentnego człowieka, nie należącego do jakiegoś związku, czy zrzeszenia, a jest dużo takich ludzi, co należą do kilku, kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu stowarzyszeń odrazu!

Nic dziwnego, że chcąc objąć współcześnie istniejące organizacye, należałoby specjalnie oddać się klasyfikacyi i segregacyi tychże organizacyi lub co najmniej, być niepospolitym encyklopedystą. Pominąwszy bowiem organizacye polityczne i społeczne, mamy dzisiaj związki we wszystkich, najdrobniejszych przejawach życia ludzkiego. Zagadnień, dręczących ludzkość, jest tak pokaźna liczba, że człowiek, chcąc owym zagadnieniom podołać, uczuł się zmuszonym szukać sparcia w bliźnich, komunikować im własne myśli, łączyć się z bliźnimi w spólnych dążeniach i t. d.

W życiu Polski organizacye odegrały rolę może więcej wybitną jak w innych krajach. Przytaczam najważniejsze: zła organizacya państwowa, zdeorganizowanie się i rozprzeżenie obywateli sławnego ongi królestwa doprowadziły największe co do obszaru na kontynencie europejskim mocarstwo do upadku, utraty niepodległości, wiekowego konstytucjonalizmu (wprawdzie szlacheckiego tylko) i do wyzbycia się ziem bezprawiem rozbiorów ulegalizowanego; zorganizowani



KOLEDZY!

**Jednajcie nowych Członków Organizacyi!
 Pamiętajcie o Funduszu prasowym! — —**



natomiast sąsiedzi kosztem naszej Rzeczypospolitej doszli do ogromnego znaczenia i potęgi. Ale w życiu porobiorowem Polski organizacja odgrywa wyjątkową rolę. Spotykamy tu niezwykłą ilość związków, dążących do odzyskania niepodległości narodowej. Ostatnie 150 lat naszej historii (a więc jeszcze w głębokiej epoce rozbiorów), jest historią nie tylko walk z najazdem, ale — powiedziałbym — przedewszystkiem historią związków politycznych, które powodowały właśnie wybuchy, powstania i rewolucye, a które znane są u wrogów jako „spiski“. Nadmierny rozwój spisków w Polsce nakazał Rosyi ochrzcić każdego Polaka mianem „buntownika“. Już w roku 1715 mamy Konfederacyę Tarnogrodzką, znacznie później Barską, jeszcze później Stronnictwo Patryotyczne, w którego zarządzie stanęli Potoccy i Kołłątaj, wreszcie Targowicę... Od tej pory datują się liczne związki nielegalne — podziemne, jakie np. przodowały powstaniu na Litwie z pułkownikiem Jasieńskim, a warszawskiemu z Kilińskim na czele. W r. 1796 spotykamy się z „Konfederacyą obywateli krakowskich“ i „Klubem patryotycznym“ we Lwowie. Mniej więcej w tym samym czasie powstaje duża liczba tajnych stowarzyszeń (pod znaną wówczas nazwą „asocjacye“; w Warszawie „Organizacya Zgromadzenia Centralnego“ (o której donosi ministerstwo spraw zagranicznych hr. Hoyme — naczelny rządca w Prusach południowych). W zachodniej Galicyi zawiązał się „Spisek“ między włościanami, a kierowany przez patryotę Gorzkowskiego na Litwie „Związek patryotyczny“, mający za cel wysyłanie pieniędzy za granicę na wojsko polskie. W r. 1811 istniał „Spisek“, do którego należał także Henryk Dąbrowski; spisek ów miał za zadanie wywołać ruch zbrojny w zaborach rosyjskim i austriackim. Następnie zakładano „łozę mularską“, które pod wpływem Łukaszińskiego w r. 1819 zaczęto reformować, tworząc „masoneryę narodową“. W tym czasie powstają związki: „Templaryszów“ (na Wołyniu), „Wolnych Polaków“ (w Warszawie), „Kosynierów“ (w Poznańskim). W r. 1822 na samej Litwie i Rusi liczone do 5000 gmin (związków)... Pominąłem w niniejszem wiele stowarzyszeń, nawet takich, co odegrały wcale niezwykłą rolę. Nie będę także wyliczać związków późniejszych, jak np. tych, które wywołały listopadową rewolucyę, wypadki między 46 a 48 latami, ostatnie powstanie i ruch z roku 905-go; napomknę, że w Polsce na ruchy polityczne składały się nie same centrale związków rozgałęzionych szeroko i „partye“, ale duża liczba stowarzyszeń samodzielnych, niezależnych od centralizujących komitetów, przynajmniej w praktycznym znaczeniu. Takie samodzielne związki, działające na własną odpowiedzialność, nie przeszły przeważnie do historii... ale nikt nie może istnienia ich zaprzeczyć, bo działały, zostawiając ślady swej działalności. Polska i dzisiaj nie wyrzekła się tajnych organizacyi. Za przykład mamy zabór rosyjski; a i u nas w Galicyi odkryty został przed paru laty „Związek walki czynnej“ (w Krakowie), ale mający na celu walkę zbrojną — z najazdem moskiewskim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bolesław Andrzej Sasaki.

Deputacya Centralnego Związku w Ministerstwie handlu.

Złowrogie otaczanie tajemnicą przygotowań regulacyi naszej ze strony Ministerstwa handlu, spowodowało Centralny Związek do przedsięwzięcia depu-

tacyi, która prowadzona przez prezydenta kol. Oleksego udała się do generalnego dyrektora poczt Dr. Wagnera v. Jauregg i radcy ministerialnego Hofera aby wręczyć obu memoryał.

Radca min. Hofer przeszedł dokładnie memoryał i odnośnie do niektórych punktów dał następujące wyjaśnienia.

Do punktu 1, w myśl którego adjunkci i oficyanci poczt powinni mieć przyznane pobory XI rangi po 8 latach służby, wyjaśnił, że Ministerstwo handlu byłoby skłonne wydać nareszcie zadawalniającą regulacyę, rozbijają się jednak chęci o sprzeciw Ministerstwa skarbu. Pertraktacje między obu ministerstwami nie ukończyły się jeszcze, więc nie można w tej chwili nic jeszcze powiedzieć pozytywnego.

Prezydent Oleksy zaznaczył, że ze strony Ministerstwa skarbu spodziewamy się najmniej trudności, ponieważ jesteśmy w posiadaniu dwukrotnego przyrzeczenia Eks. Ministra skarbu, że jeżeli Izba posłów uchwali mały plan finansowy, da Ministerstwu handlu pieniądze potrzebne na zrealizowanie wniosku Pacher-Buřival.

Radca min. Hofer oświadczył, że nic nie wie o takim przyrzeczeniu. Prezydent Oleksy wyraził gotowość dostarczenia Ministerstwu handlu dokładnych dat i świadków.

Omówiono wyczerpująco punkt:

„Przyjmowanie aspirantów z ukończonym 18 rokiem życia i ukończoną niższą szkołą średnią“.

Prośba, aby tym adjunktom i oficyantom, którzy wysłużyli przy wojsku przyznano beneficium pragmatyki § 57, lit. f., według którego z trzech lat wojskowych ma być jeden rok policzony do awansu, spotkała się z uznaniem słuszności ze strony radcy min. Hofera oraz uwagą, że ten punkt nie napotka na żadne trudności.

Odnosnie do kompetencyi oficyantów poczt o posady pocztmistrzów dano nam zapewnienie, że ministerstwo handlu stoi na tem stanowisku, iż posady pocztmistrzów będą i nadal tylko naszej kategorii zastrzeżone, z wykluczeniem jakiegokolwiek protekcyi.

Szeł Sekcyi III dr. Wagner-Jauregg przyjął życzliwie memoryał i zapewnił, że robi starania aby dokonać co się tylko da, aby życzenia nasze znalazły urzeczywistnienie. Niestety trudną sytuacyę stwarza Ministerstwo skarbu, a rokowania nie osiągnęły jeszcze takiego rezultatu, aby można postawić pomyślny prognostyk.

Prezydent Oleksy podziękował za gotowość pomocy i zapewnił, że organizacya będzie popierać usiłowania Ministerstwa handlu w miarodajnym miejscu.

We środę 12-go marca udała się deputacya do Ministerstwa skarbu do Eks. Ministra Zaleskiego i szefów Sekcyi Gałęckiego i Engla, celem wręczenia memoryału, zaś 13-go marca do Ministerstwa wojny w sprawie policzalności jednego z trzech lat wojskowych.

O rezultacie obu deputacyi doniesiemy szczegółowo.

Memoryał

wręczony Ministerstwom handlu i skarbu brzmi:

„Imieniem ogółu oficyantów pocztowych Austrii, przedkładają podpisani należycie uzasadnione życzenia adjunktów i oficyantów poczt, z prośbą o łaskawe zbadanie tychże. Głównym motywem naszej prośby

jest chęć dowiedzenia się, w jakim przeciągu czasu będziemy mogli osiągnąć pobory i prawa przysługujące urzędnikom państwowym XI rangi. — Na mocy postanowień pragmatyki służbowej, przyznano praktykantom grupy E, już po 4 latach służby, pobory XI rangi. — Oficyanci pocztowi posiadają co najmniej ten sam stopień wykształcenia, a spełniana przez nich służba nie może być uważana za mniej wartościową; mimo to mają podobno ten sam cel osiągnąć dopiero po 10 wzgl. 12 latach. — Tego rodzaju poniżające odróżnienie musimy uważać za cierpką niesprawiedliwość, — tem więcej — gdy inne kategorie urzędników państwowych (urzędników podatkowych) tak co do ogólnego wykształcenia, jakoteż spełnianej służby, nie stoją od nas wyżej; musimy więc w tym kierunku uciec się pod opiekę władz przełożonych i im pozostawić troskę o to, aby nas nie krzywdzono.

Wobec terażniejszej drożyzny, która coraz bardziej obniża wartość pieniędzy, pobory XI rangi wystarczają zaledwo na najskromniejsze utrzymanie. — Z tego też względu jest rzeczą łatwo zrozumiałą — że z upragnieniem wyczekujemy nadejścia tego okresu, w którym moglibyśmy osiągnąć egzystencję znośną, względnie wydzwignąć się z nędzy dotychczasowej.

W związku z przytoczonymi powyżej kwestyami, zmuszeni jesteśmy podnieść jeszcze jedną okoliczność. — Z powodu tożsamości nazw, łączono częstokroć sprawy oficyantów pocztowych z interesami oficyantów kancelaryjnych; działo się to zwykle przy regulacjach płac na naszą szkodę — powodując nieporozumienia w osądzaniu kwestyi naszego stanu. — Musimy położyć na to szczególniejszy nacisk. Przełożone władze muszą nam przyznać, że ze względu na nasze zawodowe wykształcenie, egzamina, jakoteż spełnianą służbę i olbrzymią odpowiedzialność, nie możemy być uważani za pisarzy pomocniczych w zwykłym znaczeniu tego wyrazu. Dlatego też nie z próżności, lecz z powyżej naprowadzonych motywów, musimy prosić o zmianę tytułu „oficyant“ na „adjunkt“.

Z radością powitalibyśmy pierwotne zarządzenie Ministerstwa handlu, na podstawie którego przyjęcie do służby uczyniono zależne od ukończonego, 18-go roku życia i co najmniej czteru klas średniej szkoły. Jednolitość w wykształceniu podniosłaby nietylko znaczenie naszego stanu, ale i zakład pocztowy odniósłby z tego korzyść.

Z zaprowadzeniem 35-lecia, na które niezawodnie liczymy — życzylibyśmy sobie, aby pensyonowani adjunkci pocztowi osiągnąć zdołali takie same pobory, jakie otrzymać mają ich koledzy państwowi wedle pragmatyki służbowej.

Prosimy, aby § 57 pragmatyki służbowej, który zawiera postanowienie: „Czas spędzony w służbie czynnej wojskowej w okresie służby cywilnej, dolicza się w czasowym posunięciu, najwyżej w ilości jednego roku“ miał dla nas analogiczne zastosowanie.

Spełnienie naszych życzeń wymaga większych wydatków, aniżeli je Ministerstwo skarbu, zamierza przyznać na naszą poprawę bytu. Zznaczamy jednak, że tylko regulacja uwzględniająca równomiernie wszystkie klasy i stopnie, zdolną jest ulżyć naszej nędzy. Prosimy zarazem o uwzględnienie faktu, że ustalone swego czasu minimum płacy 100 kor. miesięcznie, zaledwie wystarczą na utrzymanie.

Służba pocztowa, pełna odpowiedzialności i trudów wyniszcza siły i nerwy każdego poszczególnego pracownika tak dalece, że byłoby wskazaniem unikać używania ich do czynności pozasłużbowych, a tem-

samem sztucznego zarabiania na uzupełnienie poborów.

Stan nasz istnieje lat dziesięć. — Tyleż lat musieliśmy wśród największych przeciwności walczyć o naszą egzystencję. — W szczególności wzmaga się z każdym dniem nędza tych, którzy muszą utrzymywać rodzinę.

Jedyną radość stanowiła dla nas zawsze nadzieja najbliższej regulacji. Jednakowoż wszystkie regulacje nie zdołały osiągnąć swego celu, albowiem przyznane polepszenia płac były zawsze za szczupłe, w stosunku do urosłej w międzyczasie drożyzny artykułów spożywczych i mieszkań.

Ekscelencya p. Minister skarbu Zaleski oświadczył deputacyi, składającej się z kilku członków centralnego Związku, do której przyłączyli się posłowie dr. Gross, Pacher, Buřival, Siengalewicz, Hillenbrand, Neunteufel i Daszyński, że *uznaje nasze postulaty za uzasadnione i odda do dyspozycji Ministerstwa handlu kwotę potrzebną na przeprowadzenie wniosku Pacher'a i Buřivala, jeżeli ono jej zażąda.*

Powyzsze oświadczenie J. E. p. Ministra skarbu uprawnia nas do mniemania, że powyż podane argumenty spowodują uwzględnienie naszych postulatów i że otrzymamy odpowiednie do naszej służby wynagrodzenie, które umożliwi nam egzystencję w przyzwołości“.

Centrala telefoniczna w Krakowie.

Centrala telefoniczna krakowska jest jednym z najnowszych typów central automatycznych i stanowi w dziedzinie elektrotechniki prądu słabego olbrzymi krok naprzód. Usiłowania w celu zastąpienia pracy ludzkiej przy łączeniu ręcznym w centralach telefonicznych datują się prawie od chwili zastosowania telefonu do użytku publicznego. Już w roku 1879 t. zn. w niespełna trzy lata po ulepszeniu telefonu przez Bella, do tego stopnia, by mógł służyć dla użytku publiczności, uzyskał Amerykanin Almon A. Strowger patent na centralę telefoniczną automatyczną. Od tego czasu przechodzi telefon automatyczny rozmaite fazy rozwoju dążąc ustawicznie do tego, by mógł z jednej strony zastąpić w zupełności pracę ludzką przy łączeniu, a równocześnie nie stracić zalet systemu ręcznego, zaś z drugiej strony, by mógł być możliwie tanim. Idąc za przykładem Ameryki, zaczęto także i w Europie, a mianowicie w Anglii i w Niemczech, budować takie centrale, rozwijając je dalej. Państwo austriackie przed czterema laty przystąpiło do budowy central automatycznych systemu Strowgera, ulepszonego przez radcę budownictwa inżyniera Dietla z Wiednia. Pierwsza taka centrala powstała w Gracu, a przed półtora rokiem oddano do użytku publicznego taką centralę i w Krakowie.

Automatycznym telefonem łączy się każdy abonent sam z dowolnym numerem przez odpowiednie ustawienie w swym telefonie kotwic opatrzonych numerami.

Ogólna zasada automatycznego łączenia aparatów telefonicznych jest następująca:

Każdy abonent na miejsce aparatu dawnego systemu t. zw. indukcyjnego (nazwa pochodzi od induktora, umieszczonego w aparacie, a więc od małej dynamomaszyny, która przez obracanie korbką aparatu wysyłała na przewody prąd przemienny) ma nowy aparat telefoniczny, w którym przez nakręcanie korbką, mechnizm, umieszczony wewnątrz aparatu, łączy na-

przemian i odpowiednią ilość razy, zależnie od cyfry, ustawionej na aparacie, przewody zewnętrzne z trzecim przewodem, idącym od aparatu telefonicznego do ziemi, zaś na miejsce elektromagnesu z klapą spadkową ma w centrali osobny przyrząd zwany wybieraczem wstępnym. Dawne kołki, sznury, przełączniki zastąpione są przez odpowiednie mechanizmy, które noszą nazwy „wybieraczy tysięcy“, „wybieraczy setek“ i „wybieraczy linii“. Wybieracze wstępne są zmontowane w grupach po 100 na ramach żelaznych, na których dla wspólnego użytku każdej grupy ze 100 tych wybieraczy jest również zmontowanych 14 „wybieraczy tysięcy“, 10 „wybieraczy setek“ i 10 „wybieraczy linii“.

Ponieważ elektromagnesy w centrali są połączone z jednej strony z baterią akumulatorów i ziemią, zaś z drugiej strony z przewodami zewnętrznymi, idącymi do aparatów telefonicznych, przeto łączenie przewodów z ziemią za pomocą aparatu telefonicznego wywołuje krążenie prądu elektrycznego w przewodach i w elektromagnesach. Wskutek prądu, krążącego w zwojach elektromagnesów, pobudzają one za pomocą przyciągania kotwiczek mechanizmy z nimi związane do kombinacji ruchów, jak podnoszenie lub obracanie pewnych części składowych tych mechanizmów.

Czynność manipulantek w wybieraniu wolnej pary sznurów, mającej służyć do połączenia zgłaszającego się abonenta z innym w dawnej centrali, zastępują w centrali automatycznej wybieracze wstępne. Przez połączenie jednego przewodu z ziemią w aparacie telefonicznym jego wybieracz wstępny, wybiera zapomocą ruchu obrotowego wolny wybieracz tysięcy, gdyż może się zdarzyć, że przynależny mu w danej chwili wybieracz tysięcy został już zajęty przez innego abonenta z tej grupy.

Przez każde łączenie przewodu drugiego z ziemią oś wybranych wolnych wybieracza tysięcy podchodzi o jeden stopień do góry, co krótko nazywamy wybieraniem tysięcy.

Następnie aparat telefoniczny łączy przewód pierwszy z ziemią, to zaś połączenie wywołuje ruch obrotowy osi wybieracza, o którym była mowa powyżej. Ten ruch obrotowy trwa tak długo, aż łapki osi nie staną na jęczyczkach (kontaktach) wolnego wybieracza setek. Tesame ruchy wykonuje wybieracz setek i wybieracz linii. Z chwilą ukończenia opisanych powyżej ruchów przez wszystkie cztery wybieracze następuje połączenie aparatu wołającego z wołanym.

Gdy numer wołany jest wolny, wówczas słyszymy w słuchawce tarczenie, które pochodzi od przerywania prądu przez dzwonek w aparacie telefonicznym wołanym. Gdy numer wołany jest zajęty, wówczas słyszymy w słuchawce brzęczenie, które pochodzi od specjalnego aparatu, umieszczonego w centrali, a dodać należy, że brzęczenie to nie ustanie, chociażby numer wołany w międzyczasie skończył rozmowę, wobec czego należy zawsze po usłyszeniu sygnału zajęcia położyć natychmiast słuchawkę na widełkach aparatu.

Oprócz centrali automatycznej, urządzono także i centralę zwykłą, zwaną centralą zgłoszeń błędów. Zastępuje ona w wypadkach, gdy aparat telefoniczny jest popsuty, centralę automatyczną. Każdy abonent ma tu swoją lampkę, która za naciśnięciem czarnego guziczka, umieszczonego po lewej stronie aparatu telefonicznego, natychmiast się zaświeca, a równocześnie odpowiedni elektromagnes wyłącza zupełnie centralę

automatyczną, tak, że przed zgłoszeniem się manipulantki, dalsze wołanie automatyczne jest bezskuteczne. Lampka w centrali gaśnie dopiero przez zgłoszenie się manipulantki.

Manipulantki w tej centrali mają obowiązek przyjmowania zgłoszonych błędów, notując je natychmiast na blokach podwójnych. — Błędy, gdzieindziej zgłoszone, przechodzą tę samą koleję, gdyż muszą być wpięte na tych blokach przez manipulantkę zanotowane. Kartki z tych bloków z zanotowanymi błędami idą następnie za pośrednictwem kontroli do centrali automatycznej, celem podania rodzaju błędów.

Do podania rodzaju błędów służy specjalny przyrząd piszący, który na pasku papieru daje dokładny obraz działania aparatu telefonicznego. Stąd kartki z odpowiednią klauzulą co do jakości błędów wracają do kontroli, która na podstawie tychże, wydaje dalsze dyspozycje mechanikom i werkmistrzom rejonowym celem usuwania tych błędów.

Z powodu wielkiej łatwości i szybkości otrzymania połączenia sposobem automatycznym, ilość rozmów nadmiernie wzrosła, wskutek czego w godzinach silnego ruchu (w godzinach biurowych) zdarza się często, że jakkolwiek aparat telefoniczny jest dobry, nie można nim uzyskać połączenia.

Błędem to nie jest, gdyż tak samo jak w dawnym systemie, manipulantka, mając do dyspozycji tylko dziesięć par sznurów, nie mogła równocześnie wykonać jedenastu połączeń, tak w centrali automatycznej może zabraknąć chwilowo odpowiednich wybieraczy.

Jedyną radą na to jest nie używać przez parę minut aparatu telefonicznego. Aby jednak bodaj w części zapobiedz temu złu nieuniknionemu, są w centrali automatycznej specjalne urządzenia sygnałowe, które wskazują, gdzie zabrakło chwilowo wybieraczy, a stan nienormalny wybieraczy, powstały wskutek tego braku, może być po chwili usunięty.

Jak wskazuje miesięczna statystyka, rzekome te błędy stanowią 34 procent z ogólnej ilości zgłoszonych. Do liczenia rozmów służy przyrządy, które automatycznie notują każde wołanie. Dla uwydatnienia, jak często używa się obecnie aparatu telefonicznego, należy wspomnieć, że kilka telefonów w Krakowie miało do 200 wołań dziennie.

W tej samej sali, gdzie centrala zgłoszeń, znajduje się centrala dla aparatów towarzyskich i centrala międzymiastowa, różniąca się tem od dawnego systemu, że zamiast elektromagnesów z klapami spadkowymi, urządzono sygnały świetlne zapomocą lampek.

Budowa centrali automatycznej ma być rozpoczętą we Lwowie w roku przyszłym.

Doroczne Walne Zgromadzenie Grupy Lwowskiej.

Lwowska Grupa krajowa Centralnego Związku c. k. adjunktów, oficyantów i aspirantów pocztowych odbyła dnia 2 lutego b. r. V. Walne Zgromadzenie. Silna frekwencja członków na tem zgromadzeniu, obecność delegatów pokrewnych zawodowych towarzystw dowiodła o żywotności Towarzystwa, które potrafiło w tak krótkim, bo ledwie kilka lat liczącym okresie czasu, zgromadzić setki adjunktów etc. pod swym sztandarem. Z drukowanego sprawozdania, które wszystkim członkom doręczono zostało, dowiadujemy się, że ustępujący Wydział wywiązał się ze swych obowiązków pod każdym względem bez zarzutu, działal-

ność Jego bowiem była w każdym kierunku pozytywną. Sprawa tak doniosłej wagi dla całego stanu pocztowców, sprawa „koalicyi wszystkich organizacyi pocztowców w Austrii“ znalazła w naszym Wydziale gorących propagatorów; z Wydziałami pokrewnych tutejszych zawodowych Towarzystw dażył Wydział w licznych naradach do zrealizowania tej pięknej idei. Jedynie zmiana stosunków politycznych i separowanie się najsilniejszej organizacyi kraju „Reichsverein den k. k. Postbedienstete“ stanęła na przeszkodzie, jakoteż urzędzeniu wiecu pocztowców we Lwowie, który miał się w jesieni odbyć. U Reprezentacyi miasta Lwowa poczynił Wydział kroki celem wyjednania dla swych członków prawa wyborczego do Rady gminnej, która to sprawa ma wszelkie dane do pomyślnego załatwienia. Pod względem niesienia obrony prawnej, co jest jednym z głównych punktów statutu Towarzystwa, działał Wydział energicznie i bezzwłocznie interweniując u władz przełożonych na rzecz kilku kolegów lub też niosąc tym kolegom, którzy nie z własnej winy popadli w nieszczęście, pomoc materyalną. Pragnąc kooperatywnie przyjść swym członkom z pomocą, założył Wydział koleżeńską kasą domową, a pomyślny rozwój tej małej, a tak sympatycznie pomyślanej instytucyi rokuje jej pewną przyszłość. Jakkolwiek Towarzystwo jest bardzo słabo finansowo przez swych członków wspierane, mimo to, doprowadził Wydział do skutku wynajm lokalu, co umożliwiło normalne fungowanie czynności biurowych Towarzystwa i Wydziału, jak zaś wielce silnemi były agendy Towarzystwa, świadczy księga korespondencyjna, wykazująca przeszło tysiąc załatwionych pism z prowincyi. W lokalu T-wa odbywaliśmy dwa razy w miesiącu regularnie posiedzenia Wydziału, nadto konferencye koalicyjne i zebrania koleżeńskie. Z Centralnym Związkiem utrzymywaliśmy żywy kontakt, nie uchylając się od wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu Centralnego Związku i konferencyi delegatów całej Austrii przez swego delegata. Toteż Zgromadzenie przyjęło z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie Wydziału, wyrażając mu absolutoryum. Wybory, które się odbyły dnia 16-go b. m. dały następujący wynik: Prezesem wybrano kol. Zenona Popowicza Lwów 1, wiceprezesem: Weiss Mieczysław, Lwów 2 dworzec, sekretarzem: Włodzimierz Sokołowski, Lwów 6, skarbnikiem: Wiesław Linhardt, Lwów 1, nadto do Wydziału weszli: Zygmunt Sankowski, Lwów 2, Małkowski Tadeusz, Lwów 1, Romanowski Władysław, Lwów 1; zastępcy wydziałowych: Roszkiewicz Emanuel, Lwów 2, Kostkiewicz Mieczysław, Lwów 2, Jamrógiewicz Władysław, Lwów 1; Komisyja skontrolująca: Adolf Łukaszewski, Lwów 2, Herold Benzion, Lwów 1.

Lwów, dnia 24. lutego 1912.

Lwowska Grupa krajowa centr. związku c. k. adjunktów, ofic. i asp. poczt. w Austrii

Za Wydział:

Sokołowski,
sekretarz.

Z. Popowicz,
prezes.

Do kasy L. G. A. O. A. wpłynęło: Wł. Zawada z Doliny złożył 3 korony na rzecz Bursy pocztowej.

Bez wiadomości Wydziału dostała się mylna wiadomość na szpalty „Przeglądu“, jakoby Wydział Lwowskiej Grupy krajowej, mimo trzykrotnego urgensu sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia nie przysłał, co się obecnie prostuje z tem, że sprawozdania Grupa Lwowska wcześniej jak po 16-tym zestawie nie mogła.

Sekretaryat Lwowskiej Grupy krajowej przeniósł się i mieści się przy ulicy Kotlarewskiego L. 1, l. ptr. Wszelkie pisma i korespondencye uprasza się skierowywać tyłkopod tym adresem.

Towarzystwo kredytu i oszczędności urzędników pocztowych w Krakowie

donosi nam, że w miesiącu marcu wprowadzi dla dogodnienia spłat udziałów, jak niemniej wkładek oszczędności, obrót czekowy. Kto więc pragnie w powyższem Towarzystwie złożyć udział, który wynosi 50 K. i może być spłacony w 10 ratach miesięcznych po 5 K, niemniej kto chce wnieść wkładkę oszczędności przynoszącą 5% od włożonego kapitału, otrzyma odpowiednią ilość poświadczeń złożenia, za pomocą których będzie mógł najmniejsze kwoty bezpłatnie posyłać względnie lokować na swoją książeczkę oszczędności.

Towarzystwo kredytu i oszcz. urzędników pocztowych należy do Związku Stowarzyszeń zarobkowych i podlega tegoż kontroli. Nowa ta instytucja finansowa rozwija się bardzo pomyślnie, a posiadając zaufanie banków galicyjskich, korzysta z udzielonego kredytu, przez co może pomyślnie załatwiać setki podań wnoszonych o pożyczki. Zaprowadzona jak najściślejsza kontrola tak w kierunku wewnętrznej działalności kasowej, jakoteż zapewnienia instytucyi klienteli o nieposzlakowanej uczciwości, daje rękojmię, że Towarzystwo to stanęło na wysokości swego zadania.

W szczególności z uznaniem podnieść musimy fakt, że Towarzystwo z chwilą dojścia do właściwego obrotu kasowego, zamierza ująć w swoje dłonie akcyę budowy domów dla poczt na prowincyi, jak niemniej pośredniczyć w dostarczaniu dla Galicyi towarów spożywczych, oraz innych produktów po cenach bardzo umiarkowanych.

Blizsze szczegóły w tej kwestyi wyłuszczymy w swoim czasie.

Ponieważ Towarzystwo kredytu i oszczędności związane zostało przez poczmistrzów, ekspedyentów i oficjantów pocztowych, dlatego jest obowiązkiem moralnym każdego urzędnika pocztowego popierać ową instytucyę tak udziałami, jakoteż wkładkami oszczędności.

Blizszych szczegółów w kwestyach finansowych udziela tak Dyrekcyja Towarzystwa kredytu i oszczędn. urzędników pocztowych w Krakowie, Wielopole 12, jakoteż dyrektor tegoż Bronisław Fruziński st. poczmistrz w Wojniłowie.

NĘDZA ASPIRANTÓW.

Tłumaczenie z niemieckiego. F. V.

..... Gościniec jest długi. Prowadzi przez liczne kraje, miasta i wsi, właściwa panorama obrazów, z tą tylko różnicą, że nie widzi się je przez szkiełka, lecz topi się wrok w błękitcie nieba i zieleni lasów....

Istnieją ludzie, którzy noszą ze sobą cały swój majątek w myśl zasad greckiego cynika. Ludzie ci, to istotni panowie i właściciele gościńca. Być może, że jedyna to ich własność, której nikt im nie zaprzecza, ani odebrać nie pragnie.

Czeladnik swęski i kowalski opuszczają o święcie gościnną wioskę — wyprostowują zbolale nogi do dalszej żmudnej i ciężkiej drogi. Ale o rozpacz! Podobne do pajęczyny spodnie nieboraka trzeszczą i pękają.... ku wielkiemu zmartwieniu właściciel, dbający snąć o swój wygląd zewnętrzny przekonuje się „na własnej skórze“ o znikomości dóbr doczesnych. Wobec tego kowal rozpoczyna rozmowę z towarzyszem

o zmienności losu, na co szewc reaguje dość lakonicznym „tak“ lub „nie“ — widocznie w przekonaniu, że pusty żołądek nie sprzyja dociekaniom filozoficznym.

..... Dopiero światało na niebie. Ciszę przerywał jedynie śpiew ptaków, powiew wiatru strącał krople rosy. Witały ich pierwsze promienie słońca. Obaj szli żwawo. Kowalowi znudziło się milczenie towarzysza, lubił rozmawiać (nawiasem mówiąc przez to stracił służbę, obrzuciwszy swego szefa gradem zjadliwych słów). Szewc zajęty melancholicznym kokietowaniem swych butów, podziwiał wystające z nich palce. Palce wyglądały bezwstydnie z podartych butów, narażając właściciela na zarzut występku przeciw moralności. Na szczęście, żandarma nie było w pobliżu.

Po chwili spotkali jakiegoś włóczęgę, ten spojrział na spodnie kowala i zapytał: „Nieprawda, jesteście śpiewakami?“

„Tak, ale śpiewamy już bardzo cienko“, odrzekł szewc, zerkając na swoje obuwie. Ruszono razem w drogę, mówiono o polityce, o zagranicy, o płacy w tych krajach i pokazało się, że nowy towarzysz posiada nieswykłe wiadomości geograficzne, pocztowe i inne. Niespostrzeżenie szepnął szewc kowalowi — Towarzyszu, czytałem tu kiedyś w gazecie, w której mi (opakowano) zawinięto kiełbasę, że młody urzędnik pocztowy zdefraudował pieniądze pocztowe i uciekł. To pewnie ten będzie. Ładna historia, a tu nadchodzi jeszcze żandarm.

Rzeczywiście żandarm zażądał od nich wylegitymowania się. Kowal i szewc wyszli cało. Teraz żandarm zwraca się do trzeciego i zapytuje: „Kim pan jesteś?“ — Aspirantem pocztowym, brzmi odpowiedź. „Co, aspirantem?“ — Jak żyję nie widziałem jeszcze włóczęcego się urzędnika pocztowego. Pańskie papiery? Ej, panie! — Pan pójdziesz ze mną do gminy. Wy obaj także. W miasteczku tem wójt świadom swjej powagi, przyjął ich z zadowolenia mruzeniem. Nareszcie będzie mógł komuś, a szczególnie tym trzem biedakom okazać swą władzę. Ławę oskarżonych zastępowało wiadro. Niestety kowal przewrócił wiadro i uderzył wójta w nos, ma się rozumieć ku wielkiemu niezadowoleniu wójta. Historia aspiranta była bardzo prosta. Sierota po utracie posady został włóczęgą. Dlaczego spał w polu — ponieważ nikt nie chciał go na nocleg przyjąć. Robiono mu wyrzuty, że człowiek tak młody próżnuje, zamiast pracować na kawałek chleba. Wójt był wzruszony. Gdy się jednak dowiedział, że młodzieniec przepędził noc w zbożu na jego roli, wzruszenie jego przybrało formy mniej pożądane dla aspiranta.

Mimo to poczęstował ich śniadaniem i puścił wolno. — Weszli na rynek, obaj czeladnicy objęli nowy obowiązek, a aspirant opuszczony przez swych towarzyszy i nie mogąc znaleźć zajęcia, usiadł na przydrożnym kamieniu i porównywał swój los z losem czeladników. — On pracy nigdzie nie znajdzie..... I nienawiść i żal do państwa i społeczeństwa po raz pierwszy zakradła się do jego serca..... F. V.

KRONIKA.

Reklamacye „Przeglądu“ uprasza się kierować tylko do Redakcyi „Przeglądu“, Kraków. Reklamacye powtarzają się zbyt licznie. Nie jest to bynajmniej z winy Redakcyi, ale niesumiennych Czytelników, którzy nie uważają sobie za obowiązek należeć do organizacyi lub gazetę zaprenumerować, lecz konfiskują ją

bezprawnie na swoją własność. P. T. Członkowie raczą łaskawie reklamować każdy brakujący numer, w ten bowiem sposób najłatwiej da się ustalić gdzie gazeta ginie, a w ten sposób wykryć sprawców.

Krakowska Grupa uprasza P.T. Członków, którzy zaległych wkładek nie wyrównali, aby zechcieli uczynić to w bieżącym miesiącu. W jednym bowiem z następnych numerów podaną będzie do wiadomości lista Członków, oraz tych którzy nie należą, względnie którzy wskutek nieuiszczenia wkładek wykreśleni zostali.

Przy tej sposobności przypomina, że skarbnik Grupy urzęduje dla Członków codziennie od godziny 12—1 w południe w lokalu Grupy ul. Wielopole 12, sekretarz zaś od godz. 2—3 po południu.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa czynnej pomocy urzędników pocztowych w Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 16 marca 1913 o godzinie 4-tej popołudniu w sali wykładowej, główny gmach pocztowy we Lwowie, I. p. Porządek dzienny: Zgajenie. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. Sprawozdanie Wydziału z czynności i rachunków za r. 1912. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie Wydziałowi absolutorium z czynności i rachunków za rok 1912. Wniosek Wydziału co do wysokości zasiłku pogrzebowego na rok 1913. Wniosek Wydziału co do wydzielenia pewnej kwoty z funduszy Towarzystwa na rzecz funduszu zapomogowego im. A. Robotyckiego tudzież do dyspozycyi Wydziału. Zmiana statutu. Wybór prezesa, wiceprezesa, 12 członków Wydziału, 3 ich zastępców (na lat dwa) i 3 członków Komisji rewizyjnej (na 1 rok). Wnioski Wydziału. Wnioski Członków.

Do Stowarzyszenia burs urzędników poczt klasowych przystąpili: Julia Czyżewicz Martynów nowy, Eugenia Misiewicz Wasylkowce, Mieczysław Szczawiński Kobaki, Ludwik Wierzchowski Stryj, Jan Judejko Husaków, L. Lisowska Jezierzany (Czort.), P. Kostrzevska Wysocko wyższe.

Mimo odezw z wezwaniem i prośbą, by PP. Koledzy i Koleżanki wpisywali się w poczet członków bursy, mimo minimalnej miesięcznej wkładki, wielu bardzo Kolegów stoi na uboczu i nie bierze udziału w Stowarzyszeniu.

Wkładka 22 halerzy miesięcznie. Tylko trochę dobrej woli! Informacyi udziela poczta w Przeworsku.

Zebrań koleżeńskie w Drohobyczu. W niedzielę 23-go z. m. o godzinie 4 popoł. odbyło się w Drohobyczu zebranie koleżeńskie, w którym wzięli udział wszyscy koledzy jakoteż i koleżanki.

Na zebraniu tem złożył sprawozdanie kolega Aleksander Wyrozumski jako delegat na wiec, który się odbył na dniu 23 z. m. we Lwowie.

Po rzeczowem omówieniu obecnego stadium sprawy oficyantów pocztowych zwrócił kolega Wyrozumski uwagę na potrzebę jednolitej silnej organizacyi, a korzystając z obecności koleżanek skreślił stanowisko kobiet poświęcających się służbie pocztowej, a uogólniając rzecz, wykazał potrzebę moralnego podniesienia całego naszego stanu, do czego tylko jednością zdążać możemy.

Zebranie z żywym zainteresowaniem wysłuchało przemowy, poczem wywiązała się dyskusya podczas której kol. Wyrozumski dawał wyjaśnienie na zapytania kolegów.

O godzinie 6-tej po wyczerpaniu całego tematu zgromadzeni rozeszli się.

(Przyp. Red.) Godny ten naśladowania przykład kolegów z Drohobycza, który przynależność organizacyjną dokumentują nietylko uiszczeniem wkładek, ale także łącznością w racjonalnym tego słowa znaczeniu, powinien podzielać i pobudzić i inne miejscowości do odbywania pogadank. Energia kol. Teuchholca, który jako mąż zaufania w Drohobyczu od szeregu lat pracuje w okręgu, winna być przykładem. Oczekujemy i z innych miejscowości sprawozdań z podobnych pogadank, do których tematu nie braknie chyba nigdy, zwłaszcza zaś w obecnych stosunkach.

Jesteśmy prosieni o sprostowanie, że p. Z. Ostersetzer na wiecu we Lwowie odbytym dnia 22-go lutego nie mógł przemawiać imieniem Krajowego Stowarzyszenia pocztmistrzów, gdyż ani nie jest członkiem Wydziału tegoż Stowarzyszenia, ani mandatu do reprezentowania Krajowego Stowarzyszenia nie posiada.

MIGAWKI.

Legitymacye kolejowe. „Rozporządzeniem Min. Handlu z r. 1908, przyznano pocztmistrzom, ekspedyentom i oficyantom stałe legitymacye kolejowe przy tych samych warunkach i należytościach, jak mają je urzędnicy państwowi, z tą wielką i nas krzywdzącą różnicą, że gdy ci ostatni korzystają z nich przez lat 5, tracą one u nas swoją wartość już po roku, często z braku czasu wcale nie używane, więcej dla satysfakcyi i korzystania z przywileju zapłacone i wystarane.

„Fakt to bardzo przykry — jednak prawdziwy! Pomijam ale tą główną różnicę i krzywdę, i odnoszę się do drobnostki, do samej legitymacyi, czyli książeczki. Różnica (co do samego wykończenia i materiału) między legitymacyami naszymi, a urzędników państwowych, zdawałaby się na pozór i nie jednemu drobnostką, nie wartającą dyskusyi — zastanowiwszy się ale głębiej, nabędziemy przekonania, że dokonano na nas niczego innego, jak tylko oszustwa, może więcej krzywdzącego, jak warunek ten, że nie korzystamy z tej legitymacyi lat 3 lub 5. Za jedną i tę samą bowiem cenę — jednej korony — otrzymują urzędnicy państwowi, a nawet strażnicy skarbu (Manschaft) książeczki skórzane (choć nie krokodyl, zawsze skóra), o złotym dwujęzykowym druku i 3 czy 4 kartkach. My również urzędnicy zakładów pocztowych otrzymaliśmy w roku 1909 zaledwie skrawki zielonego papieru (a la karty robotnicze) od roku 1910 książeczki papierowe o okładzinkach imitujących kiepskie płótno, co roku innego i bladego koloru, woniące starym klajstrem, o srebrnym druku, i jednej zaledwie luźnej kartce wewnątrz.

Zastanówmy się nad tą pozorną drobnostką i zapytajmy, co stałoby się temu kupcowi, któryby dajmy na to, sprzedał panu zarządcy za 1 koronę cukru prawdziwego, a pocztmistrzowi zamiast cukru, dawał ciągle saharyny, wreszcie oficyantowi zamiast cukru, mąki lub dekstryny? Powędrował by za oszustwo do kryminału! No, a kogóż my mamy w tym wypadku oskarżyć?? Dziś tylko samych siebie za to, żeśmy nie potrafili odróżnić korony od 100 halerzy, skóry od papieru, papieru od płótna, 5 lat od jednego roku“.

Rzeczą organizacyi niech więc będzie usunąć i tę krzywdę — bo korona pana oficyała tą samą ma wartość, jak korona pocztmistrza, lub oficyanta, niech że więc i przedmiot dostarczony nam za nią przez Wysoki Rząd, za rządową monetę będzie jeden i ten sam“.

Essorg.

Precz z niefachowcami!

Na ekspedyenturze urz. poczt. w Nowosiółce Kostiukowej jest „pan ekspedyent“ spensyonowany kierownik szkoły ludowej. Już osoba jego i spojrzenia odstręczają partye od spotykania się z nim, nie mówiąc o samym jego postępowaniu. W zeszłym roku w listopadzie, przyszła pewna kobieta do urzędu pocztowego w Korolówce koło Borszczowa, celem nadania paczki do Kanady. Spostrzegłem, że kobieta nie jest miejscową, pytam więc dlaczego nie nadała w Nowosiółce Kostiukowej, tylko tak daleko niosła? Odpowiedziała: „Tamtoż pan nie choczut' pryniaty, każe szczo z Koroliwki borsze pijde“. Nie wchodzę dlaczego nie przyjął. Biorę więc paczkę i wagę. Istotnie waży 5 kg i ma kobieta zapłacić 4 K 70 h. Żądam tej zapłaty. Babina mówi: „To w Koroliwci tancze niż u nas w Nowosiółce Kostiukowej“. A to czemu? Odpowiada: „Bo pan „pocztar“ kazały szczo to bilsze bude kosztowało, niż ciłe warta“. Tu tłumaczy się kobieta przed ekspedyentem: „Ja zapłaczu wże, łysz skażit kilka kosztuje“? „Ja ne maju czasu z wamy sia bawyty, idit do Koroliwki, tam borsze przyjmut“, brzmi odpowiedź pana ekspedyenta. Kobieta chcąc wiedzieć, ile ma zapłacić, choćby i w Korolówce, pyta się znowu ekspedyenta: „Kilku maju zapłatyty“? Odpowiada p. ekspedyent: „To bude was kosztowało 12 K 50 helerów (!?) bo to jide daleko“!! Nie wiedziałem, co się ze mną dzieje. Dla lepszej pewności, by się nie pomylić, patrzę znowu do taryfy, i jest faktycznie 4 K 70 h. Powiadam: „Słuchajty gosposiu, to ne możytywo, ta, by jak czyłyty, to bilsze, jak ja chocznu, ne zapłatyty“. Odpowiada: „To chyba z Nowosiółki droższe kosztuje, bo tamtoż „pocztar“ tak chtiw“. Więc wieśniaczka celem nadania paczki do Kanady musi iść 5 kilometrów z paczką do urzędu pocztowego, bo „pan ekspedyent“ nie wie jak się do tego zabrać. Natomiast w sprawach pocztyliona zna się świetnie, niech posłuży fakt drugi.

Z urzędu pocztowego z Korolówki K. B. jedzie wózek pocztowy do Zaleszczyk. Wyjeżdżał o godz. 6 min. 15 rano. Pewnego razu, było to podczas błotnych czasów, pocztylion przyjechał do Nowosiółki Kostiukowej, jako pierwszego urzędu pocztowego po drodze do Zaleszczyk o parę minut później. Trzeba wziąć pod rozwagę drogę. Lecz pan „ekspedyent“ chcąc dokuczyć urzędnikowi poczt. (który ma przewóz poczty), pisze na godzinniku „amtlich“ rozumie się: „Fünf Minuten Verspätung, weil im Wagen 4 Pasażeren (!?) sind“. O! to!! dzieło „ekspedyenta“. Rządowi się przysłużył. Zdałoby się takim ekspedyentom dać dobrze po nosie. Tak jak jest polecenia godnem, by „taryfę pocztową“ nauczył się raz, bo wstyd i hańbę przynosi faktycznym urzędnikom c. k. Zakł. poczt. Dziś ludzie nie rozumieją, co to za „pan“ na „poczcie“, ale powiadają, że urzędnik i „pocztar“ takich urzędników ma. Słyszałem te słowa nawet od wyższych warstw. W Nowosiółce Kost. jest dwór, szkoła, żandarmerya i są poważniejsi obywatele, którzy życzyliby sobie z pewnością człowieka więcej w swym zawodzie wykształconego by nie odsyłał do innych urzędów celem załatwienia spraw. Jemu z pewnością, lepiej dzieje się, niż nam oficyantom. Gdyby u nas zauważono, że oficyant później przyszedł, niż powinien, z pewnością od przełożonego dostanie to do zrozumienia „że dziś się spóźnił“. A ekspedyentem uchodzi nawet jeśli go cały tydzień niema w urzędzie. Kiedy komisarz był w tym roku na skontrum w Nowosiółce, to pan ekspedyent koźmi handlował w Korolówce. Widziałem naocznie,

gdy powracał z jarmarku wieczorem. Komisarz zastawszy u niego w domu osobę bardziej niefachową, wziął się sam do urzędowania. Podczas gdy u nas pocztmistrz z pewnością musiałyby wylegitymować się dlaczego go nie było. Panu ekspedyentowi nic się nie stało. Czas skończyć z obsadzaniem posad III/1 — III/3 niefachowcami!

„Smutne, ale prawdziwe“.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

(Do zapytania dołączyć 40 hal. w markach).

G. N. Radzimy odnieść się z zażaleniem pod adresem Prezydenta, który, o ile wiemy, trzyma komisarzy krótko i nadużycia surowo karci. Nadesłany nam kwiatusek satrapiego postępowania tamt. organu rewizyjnego użytkujemy przy najbliższej sposobności.

Nieomieszkamy również odesłać zbierane przez nas skrzętnie niewłaściwości i nadużycia popełniane przez organy dyrekcyjne, pod adresem naszych posłów, którzy wniosą w tej kwestyi interpelację do Ministra handlu, aby się dowiedział, wśród jakich warunków pracują urzędnicy pocztowi w Galicyi, w kraju najbardziej upośledzonym i uciskanym przez czynniki administracyjne.

R. Prenumeratę otrzymaliśmy. Zużytkujemy w następnym numerze a o dalszą pamięć prosimy.

Wschód. a) Przy zasadniczej podstawie emerytalnej 1940 K otrzymałaby Pani po 19 latach służby w charakterze pocztmistrzyni 1125 K 20 h; b) w charakterze adjunktki przy zasadniczej podstawie emerytalnej 2000 K, otrzymałaby pani po 19 latach służby 1160 koron; c) pensya wdowia po starszym pocztmistrzu wynosi 1200 K; ad d) odsyłamy równocześnie sprawę do Wiednia.

Oficyantce Z. Wrazie zawarcia związków małżeńskich straciłaby Pani uprawnienie do odprawy; radzimy przeto, jeżeli się Pani czuje niezdrowa, zgłosić się chorą. Dyrekcyja wyśle Panią zapewne do lekarza zakładowego, którego orzeczenie będzie miarodajne co do ewentualnego przeniesienia w stan stałego spoczynku, względnie udzielenia należącej się odprawy.

W II klasie starszeństwa otrzymałaby Pani przy służbie ponad 5 lat odprawę w wysokości 1890 K.

Józef M. Oficyantów pocztowych, zamianowanych ekspedyentami, wyłącza się na czas ich służby ze statusu oficyantów i postępuje się z nimi we względzie ich stosunków osobowych jakoteż poborów wedle norm obowiązujących urzędy III klasy.

Przemysł. Jeżeli Pan wykonywał służbę za dwie siły, to może wnieść do Dyrekcyi poczt przez urząd pocztowy prośbę o wyasygnowanie należytości za wzmożoną czynność, która wynosi w IV rejonie dodatków aktywnych 1 K 50 h. za każdy dzień służby.

Verax, Lwów. Ciekawa wprawdzie pańska korespondencyja i potwierdza w zupełności obszerny w tej mierze referat otrzymany również ze Lwowa. Umieścić jednakowoż nie możemy na razie. Skoro stwierdzimy ponad wszelką wątpliwość prawdziwość tych nieporozumień, postąpimy bezwzględnie, bo zadaniem naszym dawać Członkom prawdziwy obraz, a nie mamienie elaboratami jednostek. Listu otwartego ogłaszać nie radzimy.

Adjunkt zamieni miejsce służbowe Sanok z Kolegą z Zachodniej Galicyi, najchętniej ruta Jasło-Chabówka. Zwrot kosztów przesiedlenia nieodzowny warunek. **Grosse, Sanok.**

W c. k. urządzie pocztowym Kraków 11 można nabyć następujące, przez c. k. st. pocztmistrza Bronisława Fruzińskiego opracowane podręczniki: „Pocztę“ do egzaminu przepisane dla oficyantów i pocztmistrzów. Cena 7 K. (polecono). — „Przepisy osobiste“ jako II-ga część „Pocztę“, Cena 2 K 75 hal. (polecono). Dla nabywców „Pocztę“ 2 K. — „Podręcznik telegraficzno-telefoniczny“ Chlebowski z atlasem aparatów. Cena 5 K. — „Podręcznik dla listonoszów“. Cena 1 K 82 hal. (polecono). Z nowymi normami dla większych sług pocztowych o 50 hal. więcej.

TOWARZYSTWO KREDYTU i OSZCZĘDNOŚCI

:: URZĘDNIKÓW POCZTOWYCH W KRAKOWIE ::

Stow. zarejstr. z ogr. odp.

WIELOPOLE 12, I. p.

(Lokal Krak. Grupy c. k. Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów pocztowych)

Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5^o 0. Udziela pożyczek wekslowych na 7^o 0 za poręką dwóch dobrze sytuowanych osób.

Udział Członka wynosi 50 kor. i może być spłacony w 10 ratach miesięcznych.

Zakład art. rytowniczo-graficzny JÓZEFA TRĘBACZA

w Krakowie Sławkowska 24.

Pierwsza krajowa fabryka pieczętek kauczukowych i tłoczonych, nalepek pieczętkowych do listów i tp. — Wykonuje: herby, monogramy, napisy w srebrze złocie i szlachetnych kamieniach. — Pieczętki metalowe, numeratory, tablice emaliowane w różnych kolorach, metalowe i szklane. Pieczętki używane do wszelkiej manipulacji pocztowej, autografy własnoręcznych podpisów dla PP. Urzędników pocztowych wykonuje tanio i zamówienia — — — z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. — — —

Zdrowy wikt domowy.

Śniadania, Obiady, Kolacye

poleca Mleczarnia

A. ZARZYCKI

Lwów Kopernika 19, tuż obok poczty głównej.

Obiady z trzech dań, wyborowe, w abonamencie 30 K miesięcznie lub za markami w tej samej cenie.

JAN NOWAK

w Krakowie ul. Floryańska 14. (Hotel pod Różą).

Skład bielizny męskiej i damskiej, płócien i tp. — Ceny niskie, towar doborowy. — Zamówienia z prowincyi odwrotnie się skutecznia. Dla PP. Urzędników pocztowych 10 proc. opustu.